

39/4/A/2005

WYROK

z dnia 25 kwietnia 2005 r.

Sygn. akt SK 51/03*

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Trybunał Konstytucyjny w składzie:

Marian Grzybowski – przewodniczący

Wiesław Johann – sprawozdawca

Jerzy Stępień

Marian Zdyb

Bohdan Zdziennicki,

protokolant: Krzysztof Zalecki,

po rozpoznaniu, z udziałem Sejmu, Ministra Edukacji Narodowej i Sportu oraz Prokuratora Generalnego, na rozprawie w dniu 25 kwietnia 2005 r., skargi konstytucyjnej Doroty Derebeckiej-Skorupy o zbadanie zgodności:

- 1) art. 36 ust. 2 ustawy z dnia 12 września 1990 r. o tytule naukowym i stopniach naukowych (Dz. U. Nr 65, poz. 386 ze zm.) z art. 24, art. 65 ust. 2 i 4, art. 66 oraz art. 92 ust. 1 Konstytucji,
- 2) § 5 ust. 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10 czerwca 1991 r. w sprawie studiów doktoranckich i stypendiów naukowych (Dz. U. Nr 58, poz. 249 ze zm.) z art. 65 ust. 2 i art. 66 ust. 2 Konstytucji,

o r z e k a:

§ 5 ust. 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10 czerwca 1991 r. w sprawie studiów doktoranckich i stypendiów naukowych (Dz. U. Nr 58, poz. 249, z 1993 r. Nr 5, poz. 26 oraz z 1997 r. Nr 101, poz. 632) nie jest niezgodny z art. 65 ust. 2 oraz art. 66 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponadto p o s t a n a w i a:

na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643, z 2000 r. Nr 48, poz. 552 i Nr 53, poz. 638 oraz z 2001 r. Nr 98, poz. 1070) umorzyć postępowanie w pozostałym zakresie ze względu na niedopuszczalność wydania orzeczenia.

UZASADNIENIE:

I

1. Pismem z 24 stycznia 2003 r., uzupełnionym 19 kwietnia 2003 r., skarżąca wniosła skargę konstytucyjną o zbadanie zgodności art. 36 ust. 2 ustawy z dnia 12

* Sentencja została ogłoszona dnia 4 maja 2005 r. w Dz. U. Nr 77, poz. 677.

września 1990 r. o tytule naukowym i stopniach naukowych (Dz. U. Nr 65, poz. 386 ze zm.; dalej: ustawa o tytule naukowym) z art. 24, art. 65 ust. 2 i 4, art. 66 i art. 92 ust. 1 Konstytucji oraz § 5 ust. 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10 czerwca 1991 r. w sprawie studiów doktoranckich i stypendiów naukowych (Dz. U. Nr 58, poz. 249 ze zm.; dalej: rozporządzenie doktoranckie) z art. 65 ust. 2 i art. 66 ust. 2 Konstytucji. Zaskarżone przepisy ustawy o tytule naukowym i rozporządzenia doktoranckiego godzą zdaniem skarżącej w: prawo do ochrony pracy (art. 24 Konstytucji), zakaz nakładania obowiązku pracy w drodze pozaustawowej (art. 65 ust. 2 Konstytucji), prawo do wynagrodzenia za pracę (art. 65 ust. 4 Konstytucji) oraz prawo do godnego traktowania uczestnika studiów doktoranckich (art. 30 Konstytucji).

Skarga wynikła na gruncie następującego stanu faktycznego. W roku akademickim 1995/1996 skarżąca rozpoczęła studia doktoranckie, w trakcie których uczelnia powierzyła jej samodzielne prowadzenie zajęć dydaktycznych ze studentami w wymiarze 120 godzin rocznie. Za wykonaną w tym wymiarze pracę skarżąca nie otrzymywała wynagrodzenia. W trakcie studiów pobierała jednak stypendium doktoranckie. Po ukończeniu studiów i obronie pracy doktorskiej powództwo o ustalenie stosunku pracy i wynagrodzenie wytoczył związek zawodowy, jednak sądy orzekły, że „wolą ustawodawcy było pozostawienie odbywających studia poza sferą stosunku pracy, a przyznanie im tylko niektórych uprawnień zbieżnych z uprawnieniami pracowniczymi” oraz że wolą władzy wykonawczej było wprowadzenie „obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych (...), które powinien prowadzić samodzielnie uczestnik studiów doktoranckich”.

Skarżąca wskazała, że w art. 36 ust. 2 ustawy o tytule naukowym, rozumianym tak, jak zdekodowały to sądy orzekające w jej sprawie, zapisana jest wola ustawodawcy, by pozostawić uczestników studiów doktoranckich (dalej: doktorantów) poza sferą stosunku pracy, a przyznać im tylko niektóre uprawnienia zbieżne z uprawnieniami pracowniczymi. Tym samym ustawodawca, świadomie wyłączając poza sferę stosunku pracy osoby w istocie pracę świadczące (doktorantów), pozbawił je równocześnie konstytucyjnie gwarantowanej ochrony wynikającej z art. 24 Konstytucji. Posłużenie się przez ustawodawcę modelem administracyjnoprawnym nie usprawiedliwia wyłączenia w stosunku do doktorantów podstawowych instytucji prawa pracy, które mają charakter ochronny w stosunku do podmiotu świadczącego pracę, niezależnie od stosunku prawnego, w ramach którego lub w związku z którym świadczenie tej pracy się odbywa.

Mocą § 5 ust. 1 rozporządzenia doktoranckiego w program studiów doktoranckich oraz ich regulamin wpisany został obowiązek samodzielnego prowadzenia przez doktoranta zajęć dydaktycznych, co niczym nie różni się od wykonywania tej czynności przez asystenta, gdyż obowiązki dydaktyczne obu są tożsame. Zdaniem skarżącej samodzielne prowadzenie przez doktoranta zajęć dydaktycznych (powierzonych mu wszak przez uczelnię i na rzecz kształcących się w niej studentów) jest pracą w rozumieniu art. 24 Konstytucji. Tym samym rozporządzenie doktoranckie nakłada na doktoranta obowiązek pracy, co stanowi naruszenie art. 65 ust. 2 Konstytucji dopuszczającego nałożenie obowiązku świadczenia pracy wyłącznie ustawą. Przepis Konstytucji zastrzega bezwzględną wyłączność ustawową dla tej materii, czyli niedopuszczalność jej delegowania na rzecz władzy wykonawczej. Zdaniem skarżącej nałożenie obowiązku pracy rozporządzeniem jest niedopuszczalne również w świetle art. 92 ust. 1 Konstytucji, ponieważ narusza wynikające z tego przepisu gwarancje ochrony formalnej, dotyczące zachowania materii konstytucyjnych praw i wolności oraz obowiązków tylko i wyłącznie do sfery ustawowej. Naruszenie art. 65 ust. 2 Konstytucji przejawia się także w tym, że określenie zakresu obowiązku pracy skarżącej (ilości pracy) prawodawca powierzył organowi uczelni (radzie wydziału, radzie naukowej), pozostawiając mu niczym nieograniczoną swobodę, prowadzącą do dowolności i arbitralności.

W opinii skarżącej § 5 ust. 1 rozporządzenia doktoranckiego narusza również art. 66 ust. 2 Konstytucji w zakresie odnoszącym się do norm czasu pracy. Upoważnia on bowiem radę wydziału do określenia obowiązkowego wymiaru liczby godzin zajęć dydaktycznych, które doktorant powinien samodzielnie przeprowadzić. Tym samym określenie maksymalnych norm czasu pracy nie następuje w drodze ustawowej (jak ma to miejsce na przykład w przypadku określenia maksymalnego pensum nauczyciela akademickiego – art. 101 ustawy o szkolnictwie wyższym), ale w drodze uchwały organu kolegialnego uczelni i nie istnieją żadne materialnoprawne ograniczenia, wobec czego ustalenie maksymalnego czasu pracy ma charakter pełnej dowolności i arbitralności. Tymczasem – w opinii skarżącej – określenie maksymalnego czasu zajęć dydaktycznych jest obowiązkiem ustawodawcy, wiążącym się z zapewnieniem jej prawa do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

Skarżąca stwierdziła, że wykonywanie czynności przez asystentów następuje w ramach stosunku pracy, a równoważnikiem świadczeń jest wynagrodzenie za pracę, będące podstawowym uprawnieniem każdego pracownika. Innymi podstawowymi uprawnieniami pracowniczymi, które winny być uregulowane przez ustawodawcę, są: prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, prawo do wypoczynku oraz ochrona czasu pracy (art. 65 ust. 4, art. 66 Konstytucji). W przypadku doktorantów regulację tych zasadniczych kwestii ustawodawca – mocą art. 36 ust. 2 ustawy o tytule naukowym – powierzył Ministrowi Edukacji Narodowej (dalej: Minister Edukacji), a delegacja ta odnosi się w szczególności do „zakresu uprawnień pracowniczych”. Oznacza to, że Minister Edukacji mógł aktem wykonawczym wyłączyć z zakresu uprawnień doktoranckich wynagrodzenie za pracę, z czego wynika, iż praca doktoranta – na podstawie zobowiązania wynikającego z § 5 ust. 1 rozporządzenia doktoranckiego – świadczona jest bez jakiegokolwiek wynagrodzenia (choćby w minimalnej gwarantowanej konstytucyjnie wysokości) oraz w warunkach naruszających prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

2. Pismem z 18 września 2003 r. stanowisko w sprawie przedstawił Prokurator Generalny, stwierdzając, że § 5 ust. 1 rozporządzenia doktoranckiego nie jest niezgodny z art. 65 ust. 2 i art. 66 ust. 2 Konstytucji, a postępowanie, w zakresie kontroli zgodności art. 36 ust. 2 ustawy o tytule naukowym z art. 24, art. 65 ust. 2 i 4 i art. 66 oraz art. 92 ust. 1 Konstytucji podlega umorzeniu ze względu na niedopuszczalność wydania orzeczenia.

W odniesieniu do wniosku o umorzenie postępowania w zakresie badania art. 36 ust. 2 ustawy o tytule naukowym, Prokurator Generalny stwierdził, że przepis ten jest normą kompetencyjną, wskazującą podmiot zobowiązany do wydania aktu wykonawczego oraz zakres spraw przekazanych do regulacji podustawowej. Upoważnia on Ministra Edukacji do określenia zasad organizowania, prowadzenia i odbywania studiów doktoranckich oraz zakresu uprawnień, w szczególności uprawnień pracowniczych osób odbywających studia doktoranckie. Choć przepis ten powołany został przez sąd w wyroku oddalającym apelację skarżącej, to jednak nie stanowił bezpośredniej podstawy rozstrzygnięcia (posłużył bowiem jedynie sądowi do wykazania, że prawo doktorantów do niektórych uprawnień pracowniczych nie oznacza, że wykonywanie obowiązków wynikających z programu studiów doktoranckich jest świadczeniem pracy). Tym samym nie można przyjąć, że na podstawie art. 36 ust. 2 sąd orzekł ostatecznie o konstytucyjnych prawach lub wolnościach skarżącej, co przesądza o konieczności umorzenia postępowania.

Prokurator Generalny nie podzielił zarzutów stawianych w skardze § 5 rozporządzenia doktoranckiego. Stwierdził, że pojęcie „pracy”, o którym mowa w art. 65 ust. 1 Konstytucji odnosi się nie tylko do świadczenia pracy w ramach szeroko rozumianego stosunku zatrudnienia, lecz także do wykonywania zawodu, i to w tym

zakresie Konstytucja gwarantuje każdemu wolność wyboru pracy. Powołując poglądy doktryny, Prokurator Generalny wskazał, że negatywnym aspektem wolności pracy jest zakaz wprowadzania obowiązku pracy (przymusu pracy), któremu niepodporządkowanie się rodziłoby sankcje karne czy administracyjne. Oznacza to, że władze publiczne nie mogą przymuszać do pracy osób, które – z jakichkolwiek względów – pracować nie zamierzają. Ów zakaz pracy przymusowej oznacza również niedopuszczalność zmuszenia kogokolwiek przez władze publiczne do podejmowania określonego zatrudnienia, zarówno w sensie rodzaju, jak i miejsca świadczonej pracy.

W opinii Prokuratora Generalnego uczelnie, będące częścią systemu nauki polskiej i systemu edukacji narodowej, realizują ustawowe zadania między innymi poprzez prowadzenie studiów doktoranckich (zgodnie z ustawą z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym, Dz. U. Nr 65, poz. 385 ze zm.; dalej: ustawa o szkolnictwie). Studia te są zatem formą dobrowolnego kształcenia prowadzonego przez uczelnie, realizujące konstytucyjne prawo do nauki. Przyjęcie na studia doktoranckie następuje wskutek inicjatywy osoby ubiegającej się i za jej zgodą, a prawa i obowiązki doktorantów – wynikające z ustawy, rozporządzenia i ustalonych przez uczelnie programów studiów – są znane w chwili ubiegania się o przyjęcie na studia, czyli uczestnik dobrowolnie je przyjmuje. Celem studiów doktoranckich jest uzyskanie przez doktoranta stopnia naukowego oraz przygotowanie go do prowadzenia samodzielnej pracy zarówno naukowej, jak i dydaktycznej. Dlatego też ustanowienie w rozporządzeniu doktoranckim powinności samodzielnego prowadzenia zajęć dydaktycznych, jako jednego z elementów kształcenia, pozostaje w bezpośrednim związku z ustawowymi zadaniami uczelni. Uznać trzeba, że samodzielne prowadzenie zajęć dydaktycznych przez doktoranta jest jednym z elementów jego kształcenia, dobrowolnie akceptowanym przez obywatela decydującego o podjęciu tych studiów. Oznacza to, że samodzielne prowadzenie przez doktoranta zajęć dydaktycznych nie może być uznane za obowiązkowe świadczenie pracy w ramach stosunku administracyjno-prawnego.

Prokurator Generalny podkreślił, iż uprawnienie kolegialnych organów uczelni do ustalania wymiaru jednego z elementów kształcenia (jakim jest prowadzenie zajęć dydaktycznych) nie stanowi subdelegacji określenia norm czasu pracy. Przepis ten realizuje bowiem zasadę autonomii szkół wyższych, wyrażoną w art. 70 ust. 5 Konstytucji. W związku z powyższym Prokurator Generalny uznał, że art. 65 ust. 2 i art. 66 ust. 2 Konstytucji nie są adekwatnymi wzorcami kontroli zaskarżonego przepisu rozporządzenia.

3. Pismem z 19 listopada 2003 r. stanowisko w sprawie zajął Minister Edukacji Narodowej i Sportu (dalej: Minister Edukacji), stwierdzając, że § 5 ust. 1 rozporządzenia doktoranckiego nie jest niezgodny z art. 65 ust. 2 i art. 66 ust. 2 Konstytucji, jak również, że art. 36 ust. 2 ustawy o tytule naukowym nie jest niezgodny z art. 24, art. 65 ust. 2 i 4, art. 66 i art. 92 ust. 1 Konstytucji.

Uzasadniając powyższe, Minister Edukacji wskazał, że powierzenie mu – na mocy art. 36 ust. 2 ustawy o tytule naukowym – określenia uprawnień pracowniczych w drodze rozporządzenia nie narusza art. 92 ust. 1 Konstytucji, który nie odnosi się do zagadnienia, co może być regulowane rozporządzeniem. Ta norma konstytucyjna nie zakazuje objęcia rozporządzeniem materii ustawowej, zaś zakaz taki wynika z innych przepisów Konstytucji.

Artykuły 65 ust. 2 i 4 oraz 66 Konstytucji nakazują ustawowe regulowanie spraw pracowniczych wymienionych w tych przepisach. Jednakże pomiędzy wzorcami kontroli a art. 36 ust. 2 ustawy nie dochodzi do kolizji, bowiem zaskarżony przepis jedynie powierza rozporządzeniu regulację „uprawnień pracowniczych” doktorantów. Nie przesądza to jednak, że samodzielne prowadzenie zajęć dydaktycznych jest równoznaczne z

nawiązaniem stosunku pracy w rozumieniu art. 22 § 1 kodeksu pracy. Oznacza to tylko, iż doktoranci – nie będąc pracownikami – korzystają z niektórych rodzajów świadczeń im przysługujących (np. mają prawo do świadczeń publicznych zakładów opieki zdrowotnej).

Ustawodawca ukształtował instytucję studiów doktoranckich jako formę nauki w szkole wyższej. Statusu doktorantów – jako osób pobierających naukę w szkole – nie podważają przepisy rozporządzenia doktoranckiego, określające ich obowiązki. Przede wszystkim na odrębność studiów doktoranckich od stosunku pracy wskazuje instytucja stypendium, które może być przyznane doktorantowi, nie jest jednak ekwiwalentem za prowadzone przez niego zajęcia dydaktyczne czy też inne formy aktywności.

W opinii Ministra Edukacji między doktorantem a uczelnią zawiązuje się stosunek administracyjno-prawny, którego źródłem jest akt administracyjny przyjęcia na studia. Wyklucza to traktowanie doktoranta jako podmiotu prawa pracy, a istnieje ścisła zależność między stosunkiem pracy a prawami i wolnościami ekonomicznymi opisanymi w art. 65 ust. 4 oraz art. 66 Konstytucji, polegająca na objęciu ochroną konstytucyjną pewnych praw i wolności właśnie ze względu na stosunek pracy. Tym samym ustalenie, iż doktorant nie jest pracownikiem, musi prowadzić do wniosku, że uprawnienia, o których mowa w art. 36 ust. 2 ustawy o tytule naukowym nie są uprawnieniami pracowniczymi, choć po części odpowiadają im treścią, co jednak nie podlega rygorom stawianym przez art. 65 ust. 4 i art. 66 Konstytucji. Artykuł 65 ust. 2 Konstytucji zapewnia ochronę nie konkretnym uprawnieniom pracowniczym, ale wolności od związania stosunkiem pracy w akcie niższej niż ustawa rangi.

Zdaniem Ministra Edukacji doktorant nie jest podmiotem stosunku pracy, a zatem gwarantowana w art. 24 Konstytucji ochrona pracy nie może być do niego odnoszona.

Minister Edukacji odrzucił argumentację skarżącej dotyczącą § 5 rozporządzenia doktoranckiego, stwierdzając, że doktorant w ramach studiów doktoranckich nie świadczy pracy, a zatem nie może powoływać się na prawa pracownicze pozostające pod ochroną art. 65 ust. 2 i art. 66 ust. 2 Konstytucji. Jakkolwiek prowadzenie zajęć dydaktycznych jest obowiązkiem doktoranta, to jednak stanowią one tylko część programu studiów, o których podjęciu decyduje zaś osoba zamierzająca uzyskać stopień doktora. Oznacza to, że ewentualne naruszenie art. 65 ust. 2 Konstytucji należy oceniać właśnie przez pryzmat dobrowolności decyzji.

Minister Edukacji odniósł się do problematyki art. 22 § 1 kodeksu pracy, wskazując, że trudno byłoby znaleźć taki rodzaj ludzkiej aktywności, który nie stanowiłby wykonywania pracy w szerokim znaczeniu tego słowa, i w tym sensie również prowadzenie zajęć dydaktycznych byłoby „pracą”. Choć można przyjąć istnienie elementów wspólnych dla „pracy” realizowanej przez doktoranta i tej wykonywanej przez pracownika (asystenta), to jednak czynności te cechują się zasadniczymi odrębnościami. Praca wykonywana w ramach stosunku pracy ma zapewnić środki utrzymania jej wykonawcy, przy czym szczególnie istotna jest ekwiwalentność świadczeń; ponadto praca ta nakierowana jest na przynoszenie pracodawcy określonych korzyści. Tymczasem do istoty działań doktoranta polegających na prowadzeniu zajęć dydaktycznych należy kształcenie jego umiejętności, co nie stoi w sprzeczności z tym, iż działalność dydaktyczna doktoranta może mieć taką samą jakość jak praca asystenta (osoby zatrudnionej przez uczelnię).

4. Pismem z 20 lipca 2004 r. stanowisko w sprawie zajął Marszałek Sejmu, wnosząc o stwierdzenie zgodności art. 36 ust. 2 ustawy o tytule naukowym z art. 24, art. 65 ust. 2 i 4, art. 66 oraz art. 92 ust. 1 Konstytucji.

Uzasadniając powyższe, Marszałek Sejmu stwierdził, że użycie w art. 36 ust. 2 ustawy o tytule naukowym określenia „uprawnienia pracownicze” nie przesądza, iż

samodzielne prowadzenie zajęć dydaktycznych przez doktoranta jest równoznaczne z nawiązaniem przezeń stosunku pracy. Oznacza to tylko, iż doktoranci korzystają z niektórych świadczeń przysługujących pracownikom, jednak przez to nie stają się pracownikami. W myśl ustawy o szkolnictwie studia doktoranckie są jedną z form kształcenia prowadzonego przez uczelnię wyższą (obok studiów magisterskich, wyższych zawodowych, uzupełniających magisterskich, podyplomowych i specjalnych), tak więc między doktorantem a uczelnią nawiązuje się stosunek administracyjno-prawny. Samodzielne prowadzenie przez doktoranta zajęć dydaktycznych nie jest więc pracą w rozumieniu art. 24 Konstytucji, ale jednym z elementów kształcenia, dobrowolnie zaakceptowanym przez uczestnika studiów w chwili, w której ubiegał się o przyjęcie na nie. Prowadzenie zajęć jest obowiązkowym ćwiczeniem, którego celem jest przysposobienie doktoranta do wykonywania obowiązków dydaktycznych po uzyskaniu stopnia naukowego doktora.

Skoro doktorant w ramach studiów nie świadczy pracy, to nie może powoływać się na prawa pracownicze wynikające z art. 65 i art. 66 Konstytucji. O tym, że nie dochodzi do naruszenia art. 65 ust. 2 Konstytucji przesądza też fakt, że o podjęciu studiów doktoranckich decyduje osoba zamierzająca uzyskać stopień doktora, znająca prawa i obowiązki doktoranta wynikające z ustawy, rozporządzenia oraz z ustalonych przez uczelnię programów studiów.

W opinii Marszałka Sejmu upoważnienie zawarte w art. 36 ust. 2 ustawy o tytule naukowym nie prowadzi do nałożenia na doktoranta obowiązku pracy, zacych nie narusza art. 65 ust. 2 Konstytucji. Jego zdaniem zawarte w art. 36 ust. 2 ustawy upoważnienie jest dostatecznie szczegółowe i w sposób poprawny określa zakres spraw przekazanych Ministrowi Edukacji. Marszałek Sejmu zwrócił uwagę, że sformułowanie zbyt szczegółowych wytycznych nie jest konieczne, gdyż można je znaleźć w rozdziale 1 ustawy, ponadto mogłyby to prowadzić do naruszenia zasady autonomii szkół wyższych.

II

Na rozprawie 25 kwietnia 2005 r. uczestnicy postępowania podtrzymali zajęte w pismach stanowiska. Przedstawiciel Sejmu zgodził się z tezą Prokuratora Generalnego, że z art. 36 ust. 2 ustawy o tytule naukowym nie można wywieść żadnego prawa podmiotowego.

III

Trybunał Konstytucyjny zważył, co następuje:

1. Zaskarżony przepis ustawy o tytule naukowym został z dniem 1 maja 2003 r. uchylony ustawą z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595). Rozporządzenie doktoranckie – w części, w której jest sprzeczne z tą ustawą – również utraciło w tym dniu moc obowiązującą. Niemniej jednak przepisy te rzutują na sytuację prawną skarżącą, co oznacza, że istnieją przesłanki do zastosowania art. 39 ust. 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643 ze zm.; dalej: ustawa o TK).

2. Na wstępie konieczne jest rozstrzygnięcie w przedmiocie zakresu zaskarżenia, bowiem skarżąca upatruje naruszenia jej praw w związku z treścią art. 36 ust. 2 ustawy o tytule naukowym, który to przepis brzmi: „zasady organizowania studiów doktoranckich w państwowych jednostkach organizacyjnych, rekrutacji na te studia, prowadzenia i

odbywania tych studiów oraz zakres uprawnień, a w szczególności uprawnień pracowniczych osób je odbywających, określa Minister Edukacji Narodowej w drodze rozporządzenia”. Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że zaskarżony przepis stanowi ustawowe upoważnienie dla Ministra Edukacji do uregulowania rozporządzeniem pewnego zakresu spraw. Tym samym przepis ten ma charakter normy kompetencyjnej, a jego treść normatywna sprowadza się do wskazania podmiotu zobowiązanego do wydania aktu wykonawczego i określenia zakresu przedmiotowego regulacji. Nie ulega zatem wątpliwości, że przepis o takiej treści nie mógł stanowić podstawy ostatecznego orzeczenia o prawach i wolnościach skarżącej, tym samym zaś nie została spełniona podstawowa przesłanka skargi konstytucyjnej, o której mowa w art. 79 ust. 1 Konstytucji. Powołanie zaskarżonego przepisu w uzasadnieniach wyroków, ferowanych przez sądy orzekające w sprawie skarżącej, faktu tego nie zmienia. Tym samym zachodzi konieczność umorzenia postępowania z uwagi na niedopuszczalność wydania w tym zakresie orzeczenia (art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy o TK).

3. Zasadnicze zarzuty skarżącej dotyczą § 5 ust. 1 rozporządzenia doktoranckiego, zgodnie z którym „program studiów doktoranckich oraz regulamin studiów ustala rada wydziału (rada naukowa), określając liczbę godzin zajęć obowiązkowych, liczbę obowiązkowych egzaminów i zaliczeń, obowiązkowy wymiar zajęć dydaktycznych, w których prowadzeniu powinien brać udział oraz które powinien prowadzić samodzielnie uczestnik studiów doktoranckich”. W przepisie tym dostrzega ona naruszenie konstytucyjnych norm zawartych w art. 65 ust. 2 i art. 66 ust. 2, z których wynika odpowiednio, że „obowiązek pracy może być nałożony tylko przez ustawę”, a „pracownik ma prawo do określonych w ustawie dni wolnych od pracy i corocznych płatnych urlopów [zaś] maksymalne normy czasu pracy określa ustawa”. Zdaniem skarżącej samodzielne prowadzenie przez nią zajęć dydaktycznych ze studentami, stanowiące część studiów doktoranckich, przesądzało o powstaniu pomiędzy nią a macierzystą uczelnią stosunku pracy, z wynikającymi stąd istotnymi konsekwencjami.

Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że tok rozumowania skarżącej jest na gruncie Konstytucji błędny. Zakłada ona bowiem, że samodzielne prowadzenie zajęć dydaktycznych jest „pracą” w znaczeniu, w jakim pojęciem tym operuje ustawa zasadnicza, co prowadzi ją do wniosku o nałożeniu na nią obowiązku pracy (czy o poddaniu jej „przymusowi pracy”) w wymiarze nieokreślonym ustawowo. Z całą pewnością zawartego w art. 65 ust. 1 Konstytucji pojęcia „pracy” nie można ograniczyć wyłącznie do świadczenia pracy w ramach szeroko rozumianego stosunku zatrudnienia, ma ono bowiem zastosowanie również do wykonywania zawodu. W tym też zakresie konstytucyjnie gwarantowana jest wolność wyboru. Niemniej jednak większość nawet codziennych czynności można byłoby zakwalifikować jako „pracę”, co prowadziłoby do absurdalnych wniosków i żądań. Dlatego też konstytucyjne pojęcie „pracy” interpretować trzeba z uwzględnieniem dorobku doktrynalnego i judykacyjnego prawa pracy. Stąd też konieczna jest zwięzła analiza charakteru studiów doktoranckich w powiązaniu ze statusem szkół wyższych.

W myśl ustawy o szkolnictwie uczelnie stanowią część systemu edukacji narodowej i systemu nauki polskiej. Z jednej więc strony powołane są do krzewienia wiedzy („kształcenie studentów w zakresie danej gałęzi wiedzy oraz ich przygotowanie do wykonywania określonych zawodów” – art. 3 ust. 1 pkt 1), z drugiej zaś do „prowadzenia badań naukowych” (art. 3 ust. 1 pkt 2) pozwalających na ustawiczny postęp naukowy. Realizacja drugiego z tych zadań wymaga dbałości o tworzenie i rozwój kadry naukowej („przygotowanie kandydatów do samodzielnej pracy naukowej” – art. 3 ust. 1 pkt 3). Zgodnie z ustawą uczelnie mogą prowadzić jednolite studia magisterskie, studia wyższe

zawodowe i uzupełniające studia magisterskie, a także studia podyplomowe, studia doktoranckie oraz studia i kursy specjalne (art. 4 ust. 2). Poszczególne rodzaje studiów adresowane są do różnych kręgów odbiorców, którzy po spełnieniu określonych wymagań mogą podjąć kształcenie.

Nie ulega wątpliwości, że przyjęcie na którekolwiek studia jest efektem swobodnej decyzji i inicjatywy osoby o to się ubiegającej. Następuje za jej zgodą i po spełnieniu pewnych warunków wstępnych (np. dostarczenie określonej dokumentacji, zdanie egzaminów wstępnych czy wniesienie opłaty). Każde studia mają swój regulamin i plan, ustalane przez właściwe władze uczelni, a dokumenty te – określające między innymi prawa i obowiązki osoby podejmującej kształcenie – są jawne i dla niej dostępne od chwili podjęcia starań o przyjęcie na studia. Powyższe dotyczy również studiów doktoranckich, na które każdy – również skarżąca – przyjmowany jest wskutek własnej inicjatywy, równoznacznej wszak ze zgodą na wypełnianie obowiązków i korzystanie z praw wynikających z odpowiednich aktów normatywnych. Nikt nie ma obowiązku być doktorantem, jeśli jednak ktoś zamierza uzyskać stopień naukowy, to winien się podporządkować regulacjom normującym jego sytuację prawną. W przypadku skarżącej były to: ustawa o stopniach naukowych, rozporządzenie doktoranckie oraz ustalony przez uczelnię program studiów; wszystkie te akty znane jej były w chwili ubiegania się o przyjęcie na studia (co – jak wynika z akt sprawy – potwierdziła podpisem). Oznacza to, że skoro skarżąca nie zrezygnowała z ubiegania się o przyjęcie na nie, to dobrowolnie przyjęła warunki wynikające z aktów normatywnych.

Nie ulega wątpliwości, że celem studiów doktoranckich jest uzyskanie przez doktoranta stopnia naukowego oraz przygotowanie go do prowadzenia samodzielnej pracy zarówno naukowej, jak i dydaktycznej. Dla realizacji tego celu uczelnia może tak kształtować plan tych studiów, by osoba na nich kształcona po pierwsze miała kwalifikacje wystarczające do zdania egzaminów doktorskich, po wtóre do przedłożenia rozprawy doktorskiej i jej publicznej obrony, po trzecie zaś do podjęcia samodzielnej pracy naukowo-badawczej i dydaktycznej. Taki też jest cel unormowań zawartych w rozporządzeniu doktoranckim, przewidującym samodzielne prowadzenie zajęć dydaktycznych jako jeden z elementów kształcenia, pozostający w związku z ustawowymi zadaniami uczelni. Dodać należy, że element ten jest dobrowolnie akceptowany przez osobę decydującą się na podjęcie studiów.

Stosunek prawny łączący uczelnię i doktoranta ma charakter szczególny i odrębny od stosunku pracy, o czym świadczy jego uregulowanie przepisami szczególnymi zamiast poddania go reżimowi kodeksu pracy. Jest to stosunek administracyjno-prawny ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami. W związku z tym samodzielne prowadzenie przez doktoranta zajęć dydaktycznych nie może być utożsamiane ze świadczeniem pracy, co oznacza, że nie sposób do niego odnosić konstytucyjnych norm powołanych przez skarżącą jako wzorce kontroli. Podobnie rzecz się ma ze studenckimi praktykami zawodowymi (wszak studenta z uczelnią również wiąże stosunek administracyjno-prawny), polegającymi na wykonywaniu czynności, które przez inne osoby wykonywane są w ramach stosunku pracy i za wynagrodzeniem (np. prowadzenie szkolnych lekcji przez adepta filologii, praca studenta prawa w sekretariacie wydziału sądu powszechnego; § 1 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 sierpnia 1991 r. w sprawie studenckich praktyk zawodowych, Dz. U. Nr 73, poz. 323 ze zm., stanowi: „formę, miejsce i czas trwania praktyki określają, zależnie od decyzji rektora, rady wydziałów lub dziekani (...)\”).

Skoro stosunek prawny łączący doktoranta z uczelnią nie jest stosunkiem pracy, a prowadzenie zajęć dydaktycznych służy wykształceniu w doktorancie cech niezbędnych osobie ubiegającej się o stopień naukowy doktora, nie może być ono uznane za „pracę” w

znaczeniu, w jakim terminem tym posługuje się Konstytucja. Tym samym oba wskazane wzorce kontroli uznać trzeba za niewłaściwie dobrane, co prowadzi do ustalenia, że § 5 ust. 1 rozporządzenia doktoranckiego nie jest z nimi niezgodny.

Z tych względów Trybunał Konstytucyjny orzekł, jak na wstępie.